

GERHARD WŁOCH

Dnia 25 września 1947 r. w Chorzowie, Sąd Grodzki w Chorzowie, Oddział V, w osobie sędziego grodzkiego A. Panka, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 kpk, świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Gerhard Włoch
Data i miejsce urodzenia	4 października 1919 r. w Chorzowie
Imiona rodziców	Józef i Maria z d. Lip
Miejsce zamieszkania	Chorzów, [...]
Zajęcie	student Akademii Handlowej w Krakowie i prokurent [Państwowego] Przedsiębiorstwa Budowlanego
Wyznanie	rzymskokatolickie

W obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu byłem osadzony od 18 grudnia 1940 r. do 6 kwietnia 1943 r. Z przedstawionego wykazu przypominam sobie nazwiska Hansa Aumeiera (lp. 1), Wilhelma Gerharda Gehringa (lp. 23), Maxa Grabnera (lp. 28), Kurta Hugona Müllera (lp. 65), Ludwiga Plaggego (lp. 72). Zaznaczam, że więźniowie na ogół nie znali nazwisk członków załogi. Przypuszczam, że poznałbym więcej z członków załogi, gdybym ich widział lub gdyby mi przedłożono ich fotografie.

Ad 1) Hans Aumeier, *SS-Hauptsturmführer*, był *Lagerführerem* od połowy 1942 r. aż do mojego zwolnienia z obozu, tj. do 6 kwietnia 1943 r. Znałem go już wtedy z nazwiska. Widziałem go często bijącego więźniów pięścią po twarzy lub szpicrutą, również po twarzy. Lubił także kopać więźniów. Powody bicia były przeważnie błahe, np. gdy mu się wydawało, że więzień zbyt powolnie przechodził lub po prostu gdy mu się więzień nie podobał.

Obecnie nie mogę sobie przypomnieć konkretnych przykładów znęcania się nad więźniami. Ogólnie pamiętam go jako stale i bez powodu znęcającego się nad nimi.

Ad 23) Wilhelm Gerhard Gehring, którego wtedy również znałem z nazwiska, był komendantem aresztu na bloku 11. i wykonywał wyroki kary chłosty orzeczonej przez *Lagerführera* czy nawet przez Berlin. Pełnił tę funkcję mniej więcej od połowy 1942 r. aż do mojego odejścia z obozu. Gehring przyszedł do Oświęcimia z Sachsenhausen. Tam podobno był straszny. Ja miałem o nim [takie] zdanie, że jest to typowy Prusak, który wypełni każdy rozkaz. Na rozkaz nawet brata by zabił. Był on chwilami dobroduszny, tak że nawet nazywaliśmy go „Dziadkiem”. Miał jednak chwile ataków szału i wtedy wszyscy się go bali. Szczegółów jego znęcania się nad więźniami obecnie sobie nie przypominam. Bliżej o jego zachowaniu mógłby zeznać [mój] współwięzień Maksymilian Chlebik (Karwina-Solca 72, Zaolzie, Czechosłowacja).

Ad 28) Max Grabner był od początku istnienia obozu aż do mojego zwolnienia kierownikiem Oddziału Politycznego. Zнали go wszyscy w obozie. Gdy wchodził na teren obozu, wiedzano, że będzie nowe segregowanie czy dziesiątkowanie więźniów. Zawsze przynosił ze sobą śmierć. Szczegółów jego zbrodni podać nie mogę. Wiele o nim mógłby zeznać pracujący w Oddziale Politycznym w charakterze pisarza więzień Feliks Mytyk (Gliwice, Związek Byłych Więźniów Politycznych).

Ad 65 i 72) Kurta Hugona Müllera i Ludwiga Plaggego (nazywanego w obozie „Fajeczka”) znam i przypominam ich sobie, ale nic o nich zeznać nie mogę, gdyż byli w innym komandzie. Ludwig Plagge, o ile wiem, brał udział w gazowaniu więźniów. Zeznania o obydwóch może złożyć Franciszek Brol (Gliwice, [...]).

Przed podpisaniem przeczytano.